



RSW „Prasa“
Wycinki Prasowe
GLOB

W-wa, Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59; 8-34-01

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

SŁOWO WSPÓŁCZESNE

wydanie 1. WARSZAWA
287 z dn. 2/12 1957 r.

Teatr Śląski w Warszawie

MANEKIN o ludzkim sercu

G DY oglądamy „Bal manekinów“, sztukę, która powstała przed dwudziestu kilku laty, wystawioną obecnie na scenie teatru śląskiego, przypominają się spostrzeżenia Jalu Kurka zamieszczone w artykule „Futuryzm i awangarda“ (Życie Literackie): „Gdybyśmy znali dobrze dzieje awangardy poetyckiej w latach dwudziestych i trzydziestych, może inaczej ocenilibyśmy ciekawe próby nowego stylu poetyckiego na łamach czasopism. To nie jest odkrycie Ameryki, to samo robiło się przed trzydziestu laty“. Na sztukę Bruno Jasińskiego można więc spojrzeć jako na utwór powstały w minionej, zamkniętej już epoce literackiej i jako na dzieło, które znajduje dzisiaj wielu kontynuatorów. Inna rzecz, że ci kontynuatorzy uważają — jak wspominał Jalu Kurek — że tworzą coś rewelacyjnie nowego. Winę ponosi na pewno przerwa w ciągłości kontynuowania różnych tradycji kulturalnych, brak wiedzy wśród młodzieży literackiej o prądach i kierunkach literatury dwudziestolecia.

Ale wróćmy do „Manekinów“. Sztuka ta pociąga zgraniem poszukiwań formalnych z czytelną, zdecydowaną treścią społeczną utworu. Oczywiście surrealistyczne ukazanie dziwnego świata manekinów nie jest już dzisiaj chwytem nowym, ale na pewno w latach, w których tworzył Jasiński mogło epatować widza nowością rozwiązań formalnych. W świecie manekinów szczytem szczęścia jest ruch, możliwość zmieniania miejsca w przestrzeni. Ale świat ludzki zaprezentowany na balu w pałacu fabrykanckim ubóstwem zainteresowań i odczuć niewiele różni się od rzeczywistości drewnianych kukieł. Reżyser śląskiego przedstawienia słusznie podkreślił fakt, że reakcje ludzkie nie ograniczają się do kilku podstawowych pragnień, ale wypalone egoizmem nabierają cech ślepej, sztywnej niemal drewnianej brutalności. I w tym właśnie środowisku fabrykanckim istotą najbardziej może ludzką staje się ożywiony manekin.

Sztuka Jasińskiego jest więc superrealistyczną groteską o zdecydowanych tendencjach społecznych, których ostrze wymierzone było przede wszystkim przeciwko przedstawicielom wielkiego kapitału. Ale z drugiej strony Jasiński nie szczędi ostrych satyrycznych akcentów również i przedstawicielom „socjalistycznych“ partii zachodu. Dziś jednak odnajdujemy jeszcze jedną warstwę satyryczną w tym utworze. Chodzi tutaj o tych wszystkich ludzi, którzy próbują „urządzać się“ w socjalizmie, traktując swą działalność politycz-

ną i społeczną jako odskocznnię dla własnych osobistych ambicji.

Bruno Jasiński był twórcą naprawdę ideowym i właśnie z tą jego piękną postawą związana jest tragedia tego pisarza. Ale błędem byłoby wydobywać na plan pierwszy „Balu manekinów“ te akcenty, które mogą mieć na celu piętnowanie nadużyć popełnianych w naszym ustroju. Utwór ten powstał w Paryżu w latach trzydziestych i jego sens społeczny jest jednoznaczny.

Bardzo dobrze, że teatr śląski wystawił tę nieznaną w Polsce sztukę. Trzeba zaznaczyć, że grana była ona jedynie w Tokio oraz w teatrze Buriana w Pradze. Inna rzecz czy reżyser wydobyl z niej wszystkie walory artystyczne, czy udało mu się zaznaczyć doskonałość konstrukcji scenicznej i specyficzną atmosferę utworu. Mam wrażenie, że cele te osiągnięto tylko w połowie. Przedstawieniu brakowało pewnego rytmu, odpowiadającego specyficznemu charakterowi sztuki, podkreślającego jej ówczesne nowatorstwo poszukiwań formalnych. Bardzo dobrze za to wypadła cała koncepcja plastyczna przedstawienia. Trafnie rozwiązał na ogół reżyser trudne sceny zbiorowe, niestety traktując zbyt konwersacyjnie oraz przejawiając sylwetki i dialogi we fragmentach, których akcja rozgrywa się w pałacu fabrykanckim. Należało zdecydować się na umieszczenie utworu w konkretnej epoce, co można byłoby osiągnąć poprzez konsekwentniejsze dostosowanie kostiumu oraz ilustracji muzycznej.

Najslabiej chyba wypadła strona aktorska przedstawienia. Przejawiające się przez aktorów wulgarności środowiska wielkich kapitalistów stwarzało wrażenie raczej dość prymitywnej satyry. Poza rolę Ribandela (Bolesław Smela) przedstawienie teatru śląskiego nie przyniosło nam rewelacji aktorskich, szczególnie jeśli chodzi o rolę bardziej pierwszoplanową.

Tych kilka dość krytycznych uwag, nie powinno przesłaniać faktu, że teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach mimo kłopotów, które są udziałem nie tylko tzw. teatrów prowincjonalnych, dał w sumie przedstawienie całkiem interesujące. Nie mówiąc już o tym, że sam wybór sztuki uznać trzeba za jak najbardziej trafny. (es.)

Państwowy Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego — Katowice, Bruno Jasiński — BAL MANEKINÓW. — Sztuka w 3 aktach, opracowanie polskie Anatol Stern, reżyseria Jerzy Jarocki, scenografia Wiesław Lange.